



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



OŚRODEK
ROZWOJU
EDUKACJI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt „Uczenie się przez działanie. Innowacyjny program nauczania «Poznać i zrozumieć świat» do edukacji wczesnoszkolnej” jest finansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, Program Operacyjny Kapitał Ludzki, działanie 3.3.4. Modernizacja treści i metod kształcenia – projekty konkursowe.

Zestaw scenariuszy

Scenariusz integralnej jednostki tematycznej

klasa II

Temat bloku: **Poznajemy nasz region**

Temat dnia: Legendy z naszych stron

Tematy poszczególnych edukacji realizowanych w danym dniu:

1. Polonistyczna: *Jak utopek chciał się żenić* – układamy plan legendy śląskiej
2. Plastyczna: jak wygląda utopek i jego rodzina? – ilustrowanie legendy
3. Muzyczna: „Mietlorz” – uczymy się tańczyć i śpiewać. Jak niemiecki kompozytor C.M. von Weber wykorzystał piosenkę „Mietlorz” w swojej kompozycji „Fantazja węgierska”? – słuchamy utworu muzyki klasycznej

Zapisy podstawy programowej – treści*:

1. Edukacja polonistyczna:
 - uważnie słucha wypowiedzi i korzysta z przekazywanych informacji – 1.1)a)
 - rozumie umowne znaczenie rekwizytu i umie się nim posłużyć w odgrywanej scenie – 1.1)4)b)
 - tworzy wypowiedzi w formie ustnej – krótkie opowiadanie – 1. 3) a)
 - pisze czytelnie i estetycznie, dba o poprawność gramatyczną, ortograficzną oraz interpunkcyjną – 1.3)f)
2. Edukacja plastyczna:
 - ilustruje sceny i sytuacje inspirowane wyobraźnią, baśnią, muzyką – 4. 2) a)
3. Edukacja muzyczna:
 - śpiewa proste piosenki z repertuaru dziecięcego – 3. 1) a)
 - tańczy podstawowe kroki i figury prostego tańca ludowego – 3.1)a)
 - świadomie i aktywnie słucha muzyki oraz określa jej cechy – 3.1) c)

Cele zajęć

U c z e ń:

- uważnie słucha, aktywnie uczestniczy w rozmowach, potrafi wykorzystać przekazywane informacje do wykonania zadania
- przedstawia w formie ustnej i pisemnej plan legendy, wie, co to jest legenda, opowiada legendę o wodniku, używając rekwizytów
- tańczy i śpiewa śląski taniec ludowy „Mietlorz” z rekwizytem

Zestaw scenariuszy

- świadomie słucha fragmentu muzyki klasycznej C.M. von Webera „Fantazja węgierska” z fragmentem pieśni ludowej Śląska Opolskiego „Mietlorz”
- tworzy ilustrację do poznanej legendy
- rozwija sprawność manualną (wykonuje kulki przytulii z bibuły, pisze we właściwej liniaturze).

Kształcone postawy: • odpowiedzialność • wytrwałość • szacunek dla innych ludzi • kreatywność • gotowość do uczestnictwa w kulturze • poszanowania tradycji i kultury własnego narodu

Rozwijane umiejętności ponadprzedmiotowe: • czytanie • komunikowanie się w języku ojczystym • umiejętność pracy zespołowej

Metody: nauczania praktycznego

Formy: • zbiorowa • zespołowa • indywidualna

Środki dydaktyczne: kolorowe koraliki/ wstążki do podziału na grupy, miotła, tekst piosenki, nuty, tekst legendy za: G. Morcinek, *Baśnie śląskie*, Rytm 2010, słowniczki ortograficzne, kartki, ołówki, arkusz papieru A1, tablica multimedialna, blok rysunkowy, kredki, bibuła karbowana w kolorach: niebieski, żółty, biały.

Carl Maria von Weber, „Andante e Rondo Ungarese”

[<https://www.youtube.com/watch?v=fpHI5KPZHAM>].

Czas słuchania: od 4 min. 7 s. do 5 min. 35 s.

Czas zajęć: 4 godz.

* Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 31 maja 2014 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół. Załącznik nr 2, s. 10.

Zestaw scenariuszy

Przebieg zajęć

Czynności nauczyciela	Czynności ucznia	Środki dydaktyczne/Uwagi
1. Powitanie uczniów i czynności organizacyjne.	Pomoc w układaniu łańcuchów. Podział uczniów na grupy z pomocą kolorowych koralików/wstążek; zajęcie miejsc przy stolikach, wybór lidera grupy i przydział zadań: pisarz, ortografik, malarz, opowiadacz – wedle potrzeby grupy	Przygotowanie stanowisk pracy grupowej. Kolorowe koraliki (w tylu kolorach, ile chcemy grup, ilość koralików określa liczbę uczniów w grupie).
2. Uczymy się śpiewać i tańczyć „Mietlorza”. Nauczyciel proponuje odsłuchanie fragmentu utworu, następnie prowadzi dyskusję na jego temat; uczy dzieci śpiewać i tańczyć „Mietlorza”.	Uczniowie słuchają fragmentu utworu i określają jego charakter, sposób wykonania, instrumenty, tempo, formę budowy (ABA). Uczą się śpiewać pieśń „Mietlorz”, a następnie poznają zabawę/taniec i tańczą do muzyki C.M. von Webera.	„Fantazja węgierska” C.M. von Webera, tablica multimedialna, miotła, tekst piosenki.
3. Poznajemy legendę <i>Jak utopek chciał się żenić</i> . Nauczyciel opowiada legendę o utopku i przedstawia zadanie dla grup. Nauczyciel wymazuje z tablicy w każdym punkcie jeden wyraz, który następnie zapisuje na arkuszu papieru A1 i umieszcza z boku tablicy; po zakończeniu pisania przez uczniów nauczyciel sprawdza ich pracę.	Uczniowie wykonują zadanie grupowe – układanie planu legendy w formie zdań pojedynczych. Odczytywanie punktów planu, wspólny wybór punktów do zapisu na tablicy, odczytywanie planu zapisanego na tablicy przez wskazanych uczniów, przepisywanie planu do zeszytów/liniatur i uzupełnianie zdań właściwym wyrazem wybranym z arkusza papieru A1.	Tekst legendy, kartki, ołówki, arkusz papieru A1, słowniki ortograficzne, tablica, kreda/tablica multimedialna, zeszyty przedmiotowe/liniatura dostosowana dla każdego ucznia.
4. Ilustrowanie legendy. Nauczyciel czuwa nad prawidłowym przebiegiem pracy grupowej, udziela uczniom potrzebnych wskazówek.	Uczniowie w grupach odczytują wskazany przez nauczyciela punkt planu i fragment legendy, zastanawiają się nad wykonaniem jednej ilustracji: co, kto, czym? i приступają do wykonania zadania.	Tekst legendy z zaznaczonym fragmentem, karty bloku (do wyboru przez grupę: techniczny biały, kolorowy, blok rysunkowy czysty, kolorowy, A4, A3), kredki (do wyboru przez grupę: woskowe, pastele olejne, ołówkowe itp.).
5. Prezentacja prac grupy. Nauczyciel słucha uważnie prezentacji, podkreśla dobre strony każdej grupy (ciekawe wykonanie zadania, tempo pracy itp.).	Uczniowie prezentują pracę grupową: odczytują punkt planu, który mieli zilustrować i przedstawiają swoją ilustrację, opowiadają o doświadczeniach związanych z wykonywanym zadaniem. Dokonują samooceny pracy.	Plan, praca grupowa (ilustracja).

Zestaw scenariuszy

<p>6. <i>Jak utopek chciał się zenić</i> – prezentacja legendy. Nauczyciel na podłodze rozkłada niebieską karbowaną bibułę (rzeka) i zaprasza uczniów do opowiadania legendy zgodnie z właściwym punktem i wykonaną ilustracją.</p>	<p>Uczniowie opowiadają legendę, układają swoje ilustracje i rekwizyty (jeśli nie ma rekwizytów, to tylko ilustracje na „rzece”) wzdłuż powstałej „rzeki”. W trakcie opowiadania śpiewają i tańczą „Mietlorza” i inny znany taniec ludowy (np. „Gąsior”).</p>	<p>Ilustracje, rekwizyty: niebieska karbowana bibuła, miotła.</p>
<p>7. Podsumowanie zajęć. Nauczyciel podsumowuje i ocenia wysiłek poszczególnych grup i uczniów.</p>	<p>Podsumowanie zajęć. Umieszczenie powstałej pracy w gazetce klasowej.</p>	
<p>8. Czynności końcowe.</p>	<p>Porządkowanie sali.</p>	

Załączniki

Tańcowała ryba z rakiem

(słowa i melodia ludowe)

Tańcowała ryba z rakiem,

Tańcowała śliwa z banią,

A marchewka z pasternakiem,

Grochowina z miotłą za nią.

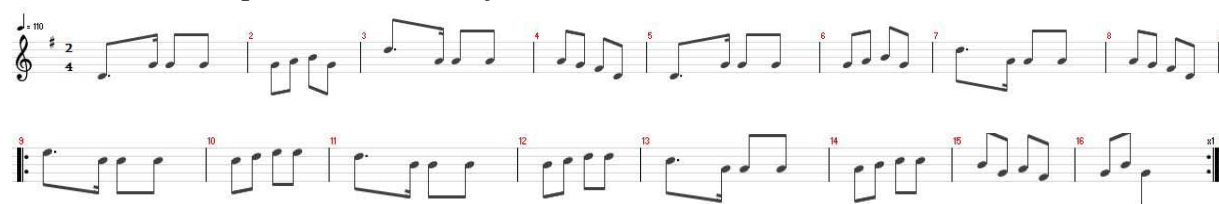
Cebula się przyglądała,

Dziwujcie się, ludkowie,

Jak pietruszka tańcowała.

Jak ta miotła tańczy.

Melodia ludowa oprac. własne, tonacja G-dur



Opis tańca:

takty 1–8 – tancerze stają w dwóch szeregach twarzami do siebie: jeden szereg tworzą dziewczynki, drugi chłopcy, tancerze trzymają ręce na biodrach, poruszają się raz w prawo, raz w lewo (krok) w rytm melodii;

jednocześnie w środku, między szeregami, jest „Mietlorz”, tancerz z miotłą w ręku, który podczas muzyki „zamiata” podłogę przed tancerzami;

takty 9–16 – miotlarz rzuca miotłę pod nogi dowolnego tancerza, bierze do tańca wybraną dziewczynkę i tańczy (obroty);

pozostali tancerze łączą się w pary i tańczą również (obroty);

tancerz z miotłą jest miotlarzem i zabawa zaczyna się od początku.

Zestaw scenariuszy

Jak utopek chciał się żenić

Był raz jeden młody utopek, który chciał się ożenić. Wybierał, wybierał między utopcownymi, ale żadna mu się nie podobała: jedna była zezowata, druga kudłata, trzecia kulawa, czwarta garbata, piąta szczerbata i szpetnie sepleniała, szósta miała krzywe nogi, a siódmej już nie było.

Postanowił ożenić się z dziewczyną taką zwykłą, żyjącą na ziemi.

Wyłaził z wody, przemieniał się w przystojnego młodziana i szukał na ziemi takiej dziewczyny, która by mu wpadła w oko.

Długo nie szukał, bo gdy pewnego razu wynurzył się z rzeki, a ta rzeka nazywała się Olza, ujrzał córkę przewoźnika Gustlę. Gustla była bardzo piękna i gdy ją utopek zobaczył, mruknął do siebie:

– To jest śliczna dziewczyna! To żona dla mnie!

Gustla mieszkała blisko Olzy, gdyż jej ojciec był przewoźnikiem i przewoził na promie ludzi z jednego brzegu na drugi brzeg. Najwięcej zaś przewoził górników wracających w nocy z pracy. Utopek był bardzo chytry i najpierw chciał sobie pozyskać ojca Gustli, starego przewoźnika na Olzie. Przychodził więc wieczorami do niego, gdy przewoźnik siedział w swej budce i drzemiąc czekał na górników. Przychodził i grał z nim w karty. Czasem wygrał utopek, lecz częściej wygrywał przewoźnik.

Utopek nie dał poznać, że jest utopcem. Gdy przewoźnik pytał go, skąd jest, wskazywał za siebie i mawiał:

– A ze sąsiedniej wioski!

– A jak się nazywasz? – Hanys!

– A co porabiasz? – A nic. Jestem taki bogaty, że nie muszę nic robić.

Czasem przychodził do przewoźnika przed godziną dwunastą w południe i także grał z nim w karty. A gdy na kościelnej wieży już wydzwanianiano na Anioł Pański, przychodziła Gustla z obiadem dla ojca swego, czyli dla przewoźnika. No i często widziała w budce przystojnego młodziana, który jej także wpadł w oko. I tak, od słowa do słowa, wdali się w rozmowę. Dziwiło tylko przewoźnika, że gdy młody człowiek odchodził, to na ławie, gdzie zwykł siadać, zawsze było mokro. Ale nic!...

Utopek często przychodził pod wieczór pod okna Gustli i wołał lub lekko na nią gwizdał.

Gustla wyglądała wtedy i bardzo się cieszyła.

– Już lecę! – wołała i wybiegała do utopca, który prosił, żeby go nazywać Hanysem. Szli potem na przechadzkę, a po drodze sobie opowiadali o przeróżnych rzeczach. O pogodzie, o deszczu, o tym, jak pięknie słońce świeci i jak ładnie jest, o wiośnie, że kwiaty miło pachną, a najpiękniej pachnie róża...

– Ty jesteś podobna do róży! – mawiał zawsze Hanys.

Potem jeszcze mówili o tym, jaki ten świat jest piękny i jak im będzie dobrze, gdy się pobiorą, a Gustla stanie się żoną jego, jak ją będzie miłował do grobowej deski, amen, i jeszcze dłużej, że gdyby mógł, toby jej przyniósł w dzbanuszku ptasiego mleka, gdyż tak bardzo ją kocha, że trudno opisać...

Gdy nadeszła sobota, to ją namawiał, żeby szła z nim na zabawę taneczną do sąsiedniej wsi. Matka przyzwalała i Gustla szła z Hanysem.

Zestaw scenariuszy

W karczmie grała kapela, a chłopcy i dziewczyny tańczyli. Hanyś też tańczył z Gustłą. I wszystkie dziewczyny zazdrościły jej tak pięknego, zgrabnego i wytwornego kawalera.

Pewnego razu matka tak rzekła:

– Słuchaj, Gustła. Więc spotykasz się z tym Hanysem, ale kto to jest? – Nie wiem, mamó! On mi nie chce powiedzieć.

– Wiesz, bo mnie się on trochę nie podoba! – Dlaczego?

– Bo taki jakiś dziwny... Gustła zaś na to rzekła:

– Wiecie, mamó, co wam powiem? – No, co?

– Bo mnie też jest jakiś dziwny.

– Dlaczego?

– Bo gdy czasem jesteśmy na przechadzce, a potem się żegnamy, a on mnie pocałuje, to on ma takie zimne usta...

– Zimne, powiadasz?

– Zimne jak lód!

– Hm! A co jeszcze mi powiesz o nim?

– Wiecie, mamó, jeszcze jedno jest mi dziwne. Bo gdy jesteśmy na zabawie tanecznej i tańczymy, to on tańczy tylko do północy. A gdy zegar na kościelnej wieży zacznie wybijać dwunastą, to on tak powiada: „Gustło, chodź, bo ja już muszę iść!” – No i co dalej? – zapytała matka.

– Więc idziemy, a gdy mnie odprowadzi i pocałuje w usta, to znowu ma takie zimne jak lód. A potem wraca w kierunku rzeki i tam znika... A czasem słyszę taki plusk, jakby do wody wskoczył. Gdy raz mu o tym mówiłam, to on śmiał się, powiadał, że mi się coś wydawało, że to może szczupak albo brzeg się oberwał...

– A z pewnością! – rzekła matka i nic już więcej nie powiedziała. Rzekła jednak swojemu mężowi:

– Wiesz, bo ten, co z naszą Gustłą chodzi, coś mi się nie podoba!

– Czy to ten, co grywa ze mną w karty? – Ten sam!

– Bo wiesz, mnie też się nie podoba. Bo siedzi i gra. A potem wstaje i odchodzi, gdy zacznie kościelny dzwon bić na północ. A w tym miejscu, gdzie siedział, wiesz, na tej ławie, jest zawsze mokro... Ja już tak pomyślałem, czy to nie jest utopek!

Nic nie mówmy Gustli – rzekła na to jego żona – a ja dowiem się, czy to utopek. – A jak się dowiesz?

– To już moja rzecz!

Przewoźnik pomyślał, że jego mądra żona wymyśli coś, żeby dowiedzieć się prawdy. Poszedł więc nad Olzę, by przewozić wracających z nocnej zmiany do domu, a matka Gustli już wiedziała, co ma zrobić.

Przyszła sobota.

Matka zapytała Gustłę, czy dzisiaj idzie na zabawę taneczną.

– Idę, mamulko, bo był tu wczoraj i bardzo pięknie prosił, żebym poszła.

– To dobrze, Gustło, bo ja pójdę z tobą!

– Dobrze, mamulko!

Pod wieczór pomogła ubrać się Gustli. A już miała przygotowaną w szafie taką roślinę, która rośnie w ogrodzie, a nazywa się przytulia. Wiedziała, że kto tę roślinę nosi przy sobie,

Zestaw scenariuszy

jest bezpieczny, bo żaden niedobry duch nie ma do niego dostępu. I gdy tak ubierała i stroiła Gustlę, to jej potem rozczesała włosy. A gdy jej splatała warkocz, to zręcznie wplotła ową przytulnię, o czym Gustla nie wiedziała.

Poszły na tę zabawę, a tam już muzyka grała i chłopcy tańczyli z dziewczynami. Matka usiadła z Gustlą pod ścianą i obie czekały, co dalej będzie. Gustla była spokojna, bo umówiła się, że Hanys przyjdzie do karczmy, jeżeli już jej nie zastanie w domu. Siedzą więc tak obie na ławie pod ścianą i czekają. Jest! Ujrzała go nareszcie stojącego w progu karczmy. Skinęła na niego, by podszedł do niej. Przecież nie wypada dziewczynie podchodzić do kawalera.

– No, chodź! – kiwała palcem.

A Hanys nic. Potrząsa głową, że nie pójdzie.

– No, chodź, nie bądź taki! – woła go Gustla.

A on znowu potrząsa głową, że nie podejdzie. A stoi taki smutny, że aż na dziwy. A gdy Gustla jeszcze kilka razy nań skinęła, by jednak do niej przyszedł, że nie musi obawiać się jej matki, a on wciąż stał smutny i głową w milczeniu potrząsał, że nie pójdzie, rzekła:

– A to stój, trąbo jedna!... – i tańczyła z innymi chłopcami.

A Hanys stał w progu niesłuchanie smutny. Jakby mu ktoś bliski umarł albo jakby dużo pieniędzy zgubił.

Gustla zaś bawiła się pięknie i ani się spostrzegła, gdy na kościelnej wieży zegar jął wybijać północ. Wtedy matka rzekła do niej:

– Gustlo, chodź, już idziemy! I poszły.

A gdy tak idą drogą, to Hanys szedł za nimi kilka kroków i tak powiada:

– Wyrzuć z włosów przytulnię, to ty będziesz moją miłą!... A za chwilę znowu:

– Wyrzuć z włosów przytulnię, to ty będziesz moją miłą!...

Gustla słyszała, że mówi coś o jakiejś przytulii, lecz nie rozumiała, o co mu chodzi. Zapytała przeto matki:

– Mamulko, co on tam mruczy pod nosem?

– Chodź, chodź – rzekła matka. – On coś tam plecie!...

Idą więc i nie zwracają uwagi na Hanysa, powtarzającego wciąż proszącym głosem:

– Wyrzuć z włosów przytulnię, to ty będziesz moją miłą!...

Doszły aż do rzeki, a tu naraz plum!... Patrzą, a miły Hanys w rzece! Zniknął pod wodą i już go nie było!

– Święta Mario! – krzyknęła Gustla. – Mój narzeczoney się utopił!

– Chodź, chodź! – rzekła matka i pociągnęła narzekającą Gustlę za sobą.

A gdy już były w domu, rozplotła jej warkocz i wyciągnęła z niej przytulnię.

– Widzisz? – rzekła. – Oto jest przytulnia, a kto ją nosi, zły duch nie ma do niego przystępu.

A ten twój narzeczoney, ten jakiś tam Hanys, to był utopek i chciał się z tobą ożenić. Byłby cię wciągnął pod wodę, utopił i wtedy byłabyś jego żoną i stałabyś się utopculą. Widzisz? I już wszystko było dobrze.

Utopiec nie ożenił się z Gustlą, już więc nie przychodził do przewoźnika, żeby grać z nim w karty, i musiał sobie wyszukać żonę wśród tych sześciu utopców. Wybrał tę szczerbatą i w jesieni, kiedy rozpoczęły się wielkie deszcze, odbyło się jego wesele w rzece Olzie. Wtedy woda w Olzie tak bardzo wezbrała, że ukradła przewoźnikowi prom i zabrała z sobą nawet tę

Zestaw scenariuszy

budkę z brzegu, w której czekał na górników. I zabrała jeszcze na dodatek wielki kawał brzegu. Przewoźnik wtedy powiedział:

– Widzicie, jak ten utopek teraz się mści? Zły jest jak ciernie, że nie udało mu się zdobyć Gustli. I teraz wydziwia w rzece, i czyni ludziom krzywdę...

I tak skończyły się zaloty utopca. Gustla zaś wyszła za mąż za bardzo porządnego chłopca.

Gustaw Morcinek

Uwagi

* Tekst oryginalny legendy nauczyciel opowiada własnymi słowami, zrozumiałymi dla uczniów, na początku wyjaśnia, kto to jest „utopek” (stosuje formę przyjętą na terenie własnej miejscowości utopek, utopiec, wodnik itp.), można zmienić nazwy własne takie jak imię dziewczyny, nazwa rzeki itp., wedle potrzeby.

** Czas opowiadania: maks. 5 minut.

*** Nauczyciel przygotowuje fragmenty tekstu (jeśli zachodzi potrzeba, zmienia imię dziewczyny, nazwę rzeki i inne), tak aby dopasować je do ułożonego przez uczniów planu, całość drukuje ze zmianami, fragmenty odpowiednio rozcina i przekazuje uczniom do dalszej pracy.

Materiały dodatkowe



Przytulia wonna i przytulia właściwa:

znalezione na stronie WWW. Google. przytulia
obrazy.

Rysunek przytulii: w miejsca oznaczone kółkiem wkleić kulki wykonane z żółtej / białej bibuły karbowanej – łącznie 9 kulek do wykonania, listki pomalować na zielono, całość – wydzieranka przyklejona na brzegach ułożonej przez nauczyciela „rzeki” z karbowanej bibuły.

Zestaw scenariuszy

